

"PEŁZAJĄCA WASALIZACJA BIAŁORUSI". KUBIAK DLA E24: ROSJANIE BĘDĄ WYKUPYWAĆ AKTYWA [WYWIAD]

- Większościowe pakiety w danej rafinerii będą mogły być łatwiej przejmowane przez Rosjan. Samo to już nazwałbym taką pełzającą wasalizacją, zwłaszcza, że to jest stały scenariusz w regionie. Z tego powodu choćby gazociągi na Białorusi są własnością Gazpromu - mówił w rozmowie z Energetyka24.com Mateusz Kubiak, analityk Esperis.

Daniel Czyżewski, Energetyka24.com: W 2020 roku mieliśmy pewne zbliżenie Białorusi i USA. Szły dostawy ropy zza Atlantyku do naszego wschodniego sąsiada. Jak sytuacja się zmieniła od tamtego czasu?

Mateusz Kubiak, analityk Esperis: Tak, rzeczywiście, w zeszłym roku Białorusini importowali z innych kierunków niż rosyjski. Również do niedawna kontynuowane były jednostkowe dostawy surowca od azerbejdżańskiego SOCAR - nie wiemy czy będą one obecnie dalej realizowane w obliczu amerykańskich sankcji.

Musimy jednak przy tym zaznaczyć, że dostawy nierosyjskiego surowca nie pokrywają znaczącej części białoruskiego zapotrzebowania. Są one albo uzupełnieniem koszyka dostaw do białoruskich rafinerii albo są wymuszane potrzebą chwili, jak miało to miejsce w pierwszym kwartale 2020 roku, w obliczu sporu naftowego pomiędzy Białorusią a Rosją.

W jakim procencie te inne dostawy pokrywały zapotrzebowanie. To było bardziej 10% czy 40%?

Nie należy brać pod uwagę konkretnych punktów procentowych z całego zeszłego roku, bo wynik ten będzie zaburzony przez wyjątkową sytuację w pierwszym kwartale, kiedy to niemal wstrzymane były dostawy z kierunku rosyjskiego.

Jeżeli mówilibyśmy o takim bardziej referencyjnym okresie, już po uregulowaniu relacji Moskwa-Mińsk w kwietniu 2020 r., to ten procent dostaw nierosyjskich to jest jednocyfrowa wartość. Mówimy o pojedynczych ładunkach. W zeszłym roku ze Stanów Zjednoczonych sprowadzone zostały dwie dostawy surowca, jedna z Arabii Saudyjskiej. Z około miesięczną częstotliwością mają miejsce dostawy od SOCAR przez port w Odessie, które były kontynuowane do maja tego roku już jako jedyne dostawy nierosyjskie. Przy czym mówimy o jednym tankowcu miesięcznie, to są naprawdę niewielkie wolumeny, ok. 80 tys. ton ropy podczas gdy białoruskie rafinerie przerabiają standardowo ok. 1,5 mln ton na miesiąc.

A dzisiaj Stany nakładają sankcje na białoruski sektor naftowy.

Aby być precyzyjnym - jeszcze w drugiej połowie kwietnia USA ogłosiły, że cofają wyłączenia jakie były przedstawiane dziewięciu białoruskim spółkom jeżeli chodzi o sankcje. Program sankcyjny Stanów Zjednoczonych na Białoruś obowiązuje od wielu lat, przy czym w ostatnim czasie te białoruskie koncerny państwowe mogły korzystać z wyłączeń, sankcje nie obowiązywały. Teraz w związku z łamaniem praw człowieka na Białorusi przez reżim Aleksandra Łukaszenki USA podjęły decyzję o cofnięciu tych wyłączeń. To zostało ogłoszone 19 kwietnia, wówczas poinformowano, że zapewniony będzie 45-dniowy okres przejściowy w tym celu, żeby wszystkie firmy, które są związane kontraktami miały czas na rozwiązanie umów. Termin ten kończy się 3 czerwca.

Jakie gospodarcze działania może podjąć UE, pewnie też związane z przemysłem petrochemicznym, żeby nacisnąć na reżim Łukaszenki i powstrzymać go przed porywaniem samolotów z opozycjonistami?

To jest kluczowe pytanie. Wszyscy zastanawiamy się jaki będzie ostateczny kształt kolejnych pakietów sankcyjnych UE. Konsekwencje są żywo dyskutowane, omawiane w zaciszu gabinetów, więc nie znamy ich dokładnego kształtu, możemy powoływać się na to, co dostaje się do mediów. Te sugestie wskazywałyby, że istnieje pewien konsensus w ramach UE, żeby wdrażać sankcje sektorowe, ekonomiczne, a nie tylko polityczne, wobec określonych urzędników, biznesmenów. Te bowiem w rzeczywistości nie rodzą większych konsekwencji dla reżimu jako takiego. Inaczej ma się sytuacja w odniesieniu do sankcji sektorowych. Tym szczególnie istotnym sektorem jest także przemysł rafineryjny lub nawozowy. Uderzenie w nie jest obecnie dyskutowane i nie wykluczałbym, że faktycznie te sankcje zostaną wprowadzone, zwłaszcza, że tak jak już wspomnieliśmy, USA odnowiły sankcje wobec wybranych białoruskich koncernów.

Pomimo, że amerykańskie regulacje funkcjonują w odniesieniu do firm i jednostek w ramach jurysdykcji amerykańskiej, to jednocześnie są straszakiem dla firm z innych jurysdykcji. Mamy do czynienia z takimi zależnościami, w których jeżeli dane transakcje w jakikolwiek sposób uwzględniają na którymś z etapów podmioty amerykańskie, wówczas również to ryzyko sankcyjne zaczyna odgrywać rolę. Także jeżeli chodzi o wykorzystanie amerykańskich systemów bankowych, pośredników, którzy mają swoje aktywa w Stanach Zjednoczonych. Katalog możliwości jest tutaj bardzo szeroki i to właśnie wpływa na skuteczność amerykańskich sankcji, zresztą na wielu frontach, nie tylko tym białoruskim. Jeśli pojawią się europejskie sankcje, to będzie może nie gwóźdź do trumny, ale na pewno byłoby to duże wzmocnienie tych sankcji, które już obowiązują.

Sytuacja jest bardzo ciekawa. Mamy do czynienia, w mojej opinii, z zaskakującą ciszą niezależnych mediów ekonomicznych na wschodzie, ponieważ przedostaje się do nas niewiele informacji jeżeli chodzi o skutki amerykańskich sankcji. To co wiemy, to że niepewne są dostawy rosyjskiej ropy naftowej do rafinerii Naftan w Nowopołocku. Wydawałoby się, że bardzo niepewny jest los eksportu białoruskiej produkcji. Musimy pamiętać o tym, że białoruski sektor rafineryjny jest zorientowany na eksport. Krajowy rynek to względnie niewielki popyt i znakomita większość produkcji zorientowana jest na eksport.



Reklama

Głównie do Europy Zachodniej?

Na Ukrainę, na inne państwa sąsiednie i na zachód przez porty. Tutaj te sankcje odgrywają swoją rolę. Pojawiają się już pierwsze sygnały o tym, że poszczególne banki czy to w Europie, czy na Ukrainie wydają ostrzeżenia do swoich klientów, że będą wstrzymywać obsługę transakcji obejmujących białoruskie spółki objęte ryzykiem sankcyjnym.

Odwieczne pytanie o relację z Rosją, która w różnych okresach była bliska i się pogłębiała a innych z kolei bardziej oschła. Mamy izolację Białorusi przez zachód, czy to oznacza powrót rozmów nt. zjednoczenia, unifikacji, czy wchłonięcia przez Rosję?

Nie chciałbym wchodzić głęboko w rozważania politologiczne, jako że ta sytuacja jest bardzo złożona. Odwołam się do przykładu sektora rafineryjnego o którym rozmawiamy. Obecna sytuacja sprawia, że Białoruś traci dostęp do finansowania zachodniego, co oczywiście zwiększa uzależnienie kraju od Rosjan. Białoruskie przedsiębiorstwa muszą finansować chociażby swoje programy modernizacyjne poprzez rosyjskie banki, ewentualnie chińskie, ale także dla nich istnieje ryzyko sankcyjne.

Nie dość że te rafinerie są zorientowane na eksport, to wciąż one są rozbudowywane, modernizowane, wciąż notuje się opóźnienia i teraz finalizacji tych procesów także nie ułatwią sankcje. Sami Białorusini mówią, że dalsza rozbudowa jest niezbędna, aby utrzymać rentowność produkcji.

Wydaje się, że w średniej perspektywie to obecna izolacja Aleksandra Łukaszenki i białoruskiego reżimu na Zachodzie będzie sprzyjać właśnie temu, że konkretne sektory i przedsiębiorstwa będą jeszcze głębiej uzależniać się od Rosjan. Także w wymiarze własnościowym do takiego stopnia, że większościowe pakiety w danej rafinerii będą mogły być łatwiej przejmowane przez Rosjan. Tego typu zależności możemy też dostrzegać w innych sektorach. Samo to już nazwałbym taką pełzającą wasalizacją, zwłaszcza, że to jest stały scenariusz w regionie. Z tego powodu choćby gazociągi na Białorusi są własnością Gazpromu. Ten sam scenariusz przechodziła Armenia, przez co kluczowe aktywa stały się tam własnością rosyjską. Podobna przyszłość może czekać Białoruś, dalsza pełzająca wasalizacja, polegająca na przejmowaniu aktywów o strategicznym znaczeniu.